

## PYTANIA W CZASIE PANDEMII 2020

W późnej nowoczesności utraciliśmy wiele zdolności, które znamionują życie człowieka. Nieudolność do kontemplacji, niezdolność znoszenia ciszy, która w psychice wielu wywołuje przykre uczucia. Można zauważyć wiele przypadków, braku zdolności radzenia sobie z wewnętrznymi napięciami, które uśmierza się środkami odurzającymi. Odcięcie od portali społecznościowych, co narusza prawa wolnościowe, traktowane jest jako zamach na wolność, prześladowanie i skazanie człowieka na samotność lub wykluczenie. Stawianie pytań jest świadectwem tego, co ludzie myślą, przeżywają, co się z nimi stało w okresie pandemii 2020. Czego lęka się współczesny człowiek? Czy najbardziej nie samego siebie i urzędzeń mających pomagać mu w życiu? Co mówi o człowieku, powszechny głód, wojna i zaraza? Co należy bezwzględnie kontrolować? Jaka musi być sprawność władzy, aby była w stanie poradzić sobie w sytuacji pandemii? Jak należy przygotować się na przyszłość, na różnych poziomach społecznego życia, by już nie być zaskoczonym niechcianą wojną biologiczną, zwłaszcza w zakresie ochrony zdrowia? Czy zarządzanie strachem w okresie pandemii, wpisuje się w historię przeżywania zbiorowych lęków, fobii, społecznych reakcji?

Każde pokolenie ma swoje strachy. „Rzeczywisty strach przed koronawirusem dopiero w nas kiełkuje”, twierdzi Stefan Chwin. Czy nastąpił już szczyt pandemii? Są pytania głębokie i bardzo istotne, czego przykładem dała też Olga Tokarczuk, w wykładzie z okazji odbioru Nagrody Nobla. Uznana Autorka wielu poczytnych dzieł literackich twierdzi coś, co przekładając na pytanie brzmi następująco: „czy rzeczywiście świat umiera, a my tego nawet nie zauważamy”? Czy obecny etap dziejów świata, to „cywilizacja śmierci”, co głosił Jan Paweł II, czy: „ten świat dopiero się rodzi”? Czy zatem świat umiera, czy się rodzi? By odpowiedzieć na wiele pytań trzeba sobie poradzić z wieloma zmiennymi. Tym bardziej, gdy pytania dotyczą problematyki, jakie jest słuszne działanie w danej chwili? Co jest zdobyczą badań naukowych? Mądrość, nawet na gruncie nauki każe ciągle pytać. Czy po „kapitalizmie katastrof”, świat przemieni się w organizację „komunizmu katastrof”? Czy fala COVID-19 pokryje się z sezonem grypowym? A jak długa jest droga do opracowania szczepionki? Czy polskim naukowcom uda się opracować lek na infekcję koronawirusem?

Czy samo przeżywanie różnorodnych pytań, zwłaszcza wobec twierdzeń autorytetów, wirusologów oraz różnorodnych specjalistów, to umiejętność stawiania i formułowania pytań, trafnych, zasadnych i poprawnych, która nie do końca została zniszczona? Chodzi więc o odnotowanie pytań, które pojawiły się w czas pandemii. Niewielu pyta, kto spowodował, kto odpowiada za to, że doszło do pandemii? Czy

jest tak, że jest to: „zemsta Gai, Matki Ziemi”, co sekretarz generalny ONZ A. Guterres mając na uwadze pandemię ujął w słowach: „ludzkość wypowiedziała wojnę naturze, a ta odpowiada w gwałtowny sposób”. Kto za to poniesie konsekwencje? Co dalej? Czy z każdym dniem koronawirus będzie rósł jako symbol grozy? Czy ochrona tzw. osób z grupy ryzyka nie kosztuje zbyt wiele? Czy pandemia nie uwolniła jeszcze silniejszego procesu mediokracji? Na ile wystarczy, by chronić się przed zakażeniem zabieg maseczka, dezynfekcja rąk, dystans społeczny? Czy nie da się wyeliminować wirusa? Czy pandemia sparaliżowała wyobraźnię polityków? Czy politycy oddali władzę wirusologom? Czy też w sytuacji zagrożenia pandemią, ludzie chcą twardego przywództwa? Czy można bronić inwigilacji, jako potrzebnej do walki z COVID-19, do ustawodawstwa wprowadzającego stan wyjątkowy? Dlaczego w początkowych fazach epidemii ludzie są bardziej zdyscyplinowani i ostrożni, a w dalszej fazie, gdy ryzyko rośnie lekceważą zagrożenie?

Na ile doświadczenie czasu *lockdownu* z powodu koronawirusa, zaowocuje twórczą inspiracją, np.: raport z frontu, zderzenie ludzi z systemem, czym zajął się Paweł Kapusta, *Pandemia* (Kraków 2020); albo, czy trafny jest spis spostrzeżeń pandemicznych Doroty Masłowskiej, *Jak przejąć kontrolę nad światem?* (Kraków 2020), „bo wreszcie coś zatrzymało ten porąbany świat”? Na ile zjawisko koronawirusa, jest wystarczającym powodem odwoływania się do wcześniejszych wydarzeń katastroficznych – epidemicznych, analiz porównawczych, snucia analogii, od czasów starożytnych po współczesność, jak czyni to Jacek Hajduk, *Dziennik roku szczura*, w: „Przegląd Polityczny”, nr 160(2020), s. 11–24. Czego uczy o zarazie przeszłość, np. opis jaki zostawił Daniel Defoe, *Zaraza. Londyn 1665*, a czego w kategoriach przeżyć indywidualnych i zbiorowych? Albo, na ile w pięknym literacko opowiadaniu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, *Cud. Dżuma w Neapolu* (Kraków 1989), chodzi tylko o problem zaniku więzów międzyludzkich? Czy też o chorobę życia zrzeszonego? Czy i dziś najlepszym sposobem przed zarazą, jaki podpowiada Defoe jest ucieczka przed nią? Czyli samoizolacja?

Pandemia, jako zjawisko uniwersalne obejmuje również zagadnienia ustrojowe, instytucje demokratyczne, a zatem czy pandemia przyspieszyła erę cyfrowych relacji społecznych? Problematykę epidemii w kontekście politologicznym podjął Paweł Dybel, *Paninterna. Zaraza i polityka*, w: „Przegląd Polityczny”, nr 160(2020), s. 25–33, sugerując pytanie o kondycję współczesnej cywilizacji w czasie koronawirusowej „zarazy”, gdy kwestią staje się już sama możliwość przeżycia? Ale też sytuacja pandemii otwiera coś, co może nadejść, a więc czym to miałoby być? Tak można dojść do pytań filozoficznych, które podejmuje Mateusz Burzyk w artykule, *Epidemia i filozofowie*, w: „Przegląd Polityczny”, nr 160(2020), s. 34–42, zob. źródła s. 43, oraz Jan Tokarski, *Pandemia i polityka. Lektura Arystotelesa w czasach zarazy*, tamże, s. 44–52. Do czego prowadzi w walce z zarazą koronawirusa etyka „złotego środka”? Czy stan nadzwyczajny usprawiedliwia wprowadzenie tyranii, ograniczenia praw w imię dobra lub ocalenia większości? Jaki ustrój byłby najlepszy w pokonywaniu zagrożeń pandemicznych? Jaka jest rola państwa w czasie zarazy, jakie są wyzwania polityczne: Jan Tokarski, *Pandemia i polityka. Hobbes, czyli strach jako zasada polityki*, w: „Przegląd Polityczny”, nr 161(2020), s. 44–49. Czy wystarczy liberalna demokracja, aby utrzymać jedność społeczną, europejską, kulturową, aby przezwyciężyć *krisis*? A może wystarczy autorytaryzm? Ile jeszcze

powstanie analiz, prób refleksji, rozważań o epidemiach współczesnych i zarazach powstających w nauce, w technologiach, ekonomii, a w życiu społecznym ile publikacji oraz prac: Adam Kucharski, *Prawa epidemii. Skąd się biorą epidemie i czemu wygasają?* (Warszawa 2020). Europejskie zmagania z pandemią i jej skutki gospodarcze, polityczne i kulturowe w obszernej monografii opisuje Jędrzej Bielecki, *Wirus resetuje świat* (Warszawa 2020). W jakich formach śmierci objawi się pandemia? W śmierci indywidualnej, dziedzinie ekonomii, demokracji, kultury? Czy trafna i poprawna jest metafora Macrona opisująca pandemię, „jesteśmy na wojnie”? – Alain Badiou, *O sytuacji epidemicznej*, w: „Kronos” nr 1(2020), s. 265–271.

## 1. PYTANIA WOBEC ŚWIADOMOŚCI Powszechniej

Czy słyhać tylko zgiełk, zamiast pytań natury metafizycznej? Jak może funkcjonować społeczeństwo w sytuacji, gdy ludzie patrzą na siebie jako na potencjalnych nosicieli „śmiertelnego” koronawirusa? Czy wykorzystano okres kwarantanny do odnowienia i pogłębienia relacji, na które wcześniej brakowało czasu? Czy pandemia obnażyła zagadnienie, że dalej nie da się tak dalej budować naszego świata? Jakie doświadczenie pozwala rozpoznać świat pustki? Czy skazani jesteśmy tylko na chciwość i posiadanie? Czy zatrzymanie pracy nie jest największym problemem w powrocie do życia gospodarczego i ekonomicznego? Czy rzeczywiście, nigdy w dziejach ludzkości nie został zatrzymany tak bardzo rynek dostaw, obieg pieniądza i pracy? Czy zbyt długo ludzie wierzyli, że w chorym świecie, bez wysiłku mogą żyć zdrowi, lekko, łatwo i przyjemnie? Czy ludzie myśleli, że cywilizacja posiadania, konsumpcji i używania nigdy się nie kończy? Czy pandemia wpłynęła na zmniejszenie konsumpcji? Czy koronawirus wyrwał ludzi z hedonizmu i złudnego poczucia stabilizacji? Czy może przetrwać cywilizacja, która pozbawiona jest ideałów? Jak ludzie pokonają trudności niezdolni do wysiłku i ofiary? Czy rzeczywiście ludzie żyli tak, jak gdyby nie było żadnych granic? Czy pandemia odsłoniła absurdy gęstości zamieszkania i zabudowy skupisk ludzkich?

Czy zamknięcie szkół, stwarza szansę oceny systemu edukacji? Albo, co się dzieje w czasie pandemii z dziećmi, z młodzieżą? A może sytuacja wymusi szersze nauczanie poprzez edukację domową, telewizyjną, pozasystemową? A może to początek, kształcenia nowej mentalności, nowej umysłowości poprzez nowe metody kształcenia? Czy wszystko zmieni się na dobre? Czy też czeka nas brak stabilności, normalnych interakcji społecznych, dystans prowadzący do samotności? A nawet, czy spowoduje wzrost zgonów, samobójstw, z „powodu rozpaczy”, nadużywania alkoholu lub narkotyków?

Alanin Finkielkraut pyta: dlaczego ignorowano kruchość ludzkiej egzystencji, jako immanentnej cechy ludzkiego życia? Czy teraz po pandemii to się zmieni? Czy współczesna cywilizacja nie oferowała beznadziejnego spektaklu amoku: „produkować, aby konsumować i konsumować, aby produkować bez końca. Nie było w tym ani celu, ani treści. Ten nihilizm nikomu nie dawał wytchnienia”? Co i kogo można poświęcić w imię ratowania najstarszych i najbogatszych? Co powstrzymało polityków, że nie dopuścili selekcji naturalnej? Czy żyliśmy w cywilizacji która była tylko dla młodych, zdrowych i bogatych? Czy moralność zwyciężyła nad ekono-

mią i ocalała cywilizacja, bowiem Kartezjusz, miał twierdzić: „zdrowie jest dobrem najwyższym i fundamentem wszystkich innych dóbr”? Czy polityka wyzwała się z presji gospodarki? Z jakiego powodu nie doszło do „zapomnienia projektu humanistycznego”? Czy wszystko wróci w stare koleiny? Czy wymuszone wstrzymanie gospodarki, przewozów jest zbawienne ekologicznie dla Ziemi? Czy ludzie przypomną sobie piękno ciszy? Czy solidarność to nie bliskość lecz oddalenie? Czy podczas pandemii nastąpił wzrost sporów, konfliktów? Czy państwo ma prawo chronić obywateli wbrew ich woli? Czy bez stygmatyzacji można chronić grupy podwyższonego ryzyka? Może pandemia wymusi nawyki, które będą chronić przed wszystkimi innymi zakażeniami? Kogo oznaczyć choćby za pomocą smartfonu aplikacji, zdrowych czy chorych? Czy można bez naruszeń praw człowieka humanitarnie wprowadzać powszechny obowiązek szczepień? Czy nic nie daje stuprocentowego bezpieczeństwa i ochrony? Czy ludzie mają prawo oczekiwać uzasadnienia, dlaczego coś, co było zakazane jest już dozwolone? Dlaczego ludzi zamknięto w domach przy kilkudziesięciu zachorowanych, a skłania się ich do normalnego życia przy kilku tysiącach zachorowań? Czy to eksperyment ekonomiczny, czy polityczny?

Czy nie wykorzystano pandemii do manipulacji ludźmi w zakresie ograniczeń wolności? Giorgio Agamben, jednej z wpływowych i niezwykle popularnych myślicieli, wręcz wyrocznia w świecie intelektualistów, pyta: w czasie epidemii zachowujemy się tak, że wydaje się, iż jedynym celem współczesnych ludzi jest przetrwanie? Czy o nic więcej nie chodzi, bo w sytuacji zastosowania „wariackich, irracjonalnych i absolutnie nieuzasadnionych środków”, wobec epidemii koronawirusa, jak twierdzi G. Agamben, nawet Kościół milczy? Można pytać czy intelektualista, bezwiednie szuka „kozła ofiarnego”? Postawa filozofa prawa jest jednoznaczna i konsekwentna. By zrozumieć jego pytania, trzeba przytoczyć szerszą wypowiedź: „Stało się oczywiste, że Włosi są skłonni poświęcić praktycznie wszystko – normalne warunki życia, relacje społeczne, pracę, nawet przyjaźnie, uczucia oraz przekonania religijne i polityczne – ze względu na niebezpieczeństwo zachorowania. Nagie życie – i ryzyko jego utraty – nie jest czymś, co jednoczy ludzi, ale oślepia ich i dzieli. Inne stworzenia ludzkie są teraz postrzegane wyłącznie jako potencjalne przekaźniki zarazy, której należy unikać za wszelką cenę i którą trzeba trzymać przynajmniej na odległość jednego metra. Umarli – nasi umarli – nie mają prawa do pogrzebu i nie jest jasne, co stanie się z ciałami naszych bliskich. Nasz bliźni został przekreślony i to ciekawe, że Kościoły milczą w tym temacie. Czym stają się relacje społeczne w kraju, który przyzwyczaja się do życia w taki sposób, kto wie, na jak długo? Czy wzrósł zakres ludzi samotnych? I czym jest społeczeństwo, które na zna innej wartości niż przetrwanie”? Czy strach przed chorobą i śmiercią jest raczej skutkiem niż przyczyną izolacji, kwarantanny, zastosowanych restrykcyjnych środków? Czy słuszna jest polityka kwarantanny? Nie jest to zaskoczenie, bowiem zgodnie z powtarzaną tezą, Agamben twierdzi, że „permanentnie żyjemy w stanie wyjątkowym”, który bez naszej zgody i świadomości, stał się „regułą”. Gdzie zatem jest takie miejsce, gdzie nikt nie robi wyjątków, nie zawiesza prawa i na czym polega normalne życie? Dlaczego państwo zamiast ustanawiać prawo jednakowe dla wszystkich i obowiązujące, zawiesza go w imię bezpieczeństwa i porządku? Czy, aby zapanować nad chaosem nie jest potrzebne prawo, a nie jego zawieszenie? Czy, aby zapanować nad ludźmi epidemia nie sprzyja politykom? Jednak w stanie powszechnej epidemii

wszyscy są jednakowo podejrzani. Na gruncie poglądów Agambena można pytać, czy polityczność bezpieczeństwa, usprawiedliwia takie zorganizowanie życia społecznego, że staje się ono hodowlą sprowadzającą ludzkie życie do zwierzęcego życia – „nagiego życia” – poprzez eliminację – „zawieszenie” – wartości wyższych? Czego pozbawia się człowiek, gdy życie sprowadza jedynie do troski o zachowanie egzystencji? Czy jest to wizja i perspektywa, polegająca na tym, że ludzie broniąc „nagiego życia w akcie biopolityki” przestają być wspólnotą osób a stają się populacją? Czy nie potwierdza tego stanu rzeczy ujmowanie pandemii jedynie w danych statystycznych? Czemu służą dane statystyczne? Na ile wiarygodne są metodologie liczenia, zestawiania, wyznaczania trendów? Czy społeczeństwo żyjące w stanie „wyjątkowym”, zredukowanym do biologii może być społeczeństwem wolnym? Czy w przypadku Agambena jest to doktrynalne zaślepienie? Czy jest wyjście z tych społecznych i dogmatycznych aporii poprzez paradygmat polityki, jako zalecającej, „brak pracy, bezczynność i niszczenie”? Po ustąpieniu lub pokonaniu pandemii, jaka to będzie „wspólnota, która nadchodzi”? Jednak, czy Agamben nie snuje wizji odcieranej od rzeczywistości? Ale, jak może być zbawione życie, w którym o nic nie chodzi, a jedynie o „nagie życie”? Czy „nagie życie” to znaczy: „że każdy może być kimkolwiek zechce, że człowiek sam stwarza siebie a wola nie ma żadnych ograniczeń, jedynie te które człowiek sam sobie wyznaczy”? A jednak, czy pandemia sprowadzi życie ludzi do biologicznego wymiaru, kontrolowanego przez władzę, która wprowadzi stan wyjątkowy? A skoro mogą być kimkolwiek zechcą, czy to znaczy, że gdy mogą być każdym, to jestem nikim i już nie urzeczywistniam żadnego, ani historycznego, ani duchowego powołania?

Czy stan pandemii wywołał generalnie podniesienie poziomu niepewności wśród ludzi oraz bezwzględny nadzór polityczny? Kto i w jakich okolicznościach ma prawo ubiegać się o odszkodowanie za poniesione straty w wyniku pandemii? Kto ma prawo decydowania, czy zespół kryzysowy, sztab specjalistów i kto odpowiada za skutki decyzji zgodnych lub niezgodnych z prawem? Czy decydenci kierują się presją grupy nacisku, czy tylko potrzebami zwalczania pandemii? Ile było w działaniach władz niekonsekwencji, niejasności przypadkowych decyzji? Pandemia wymusza działanie gigantycznej maszyny redystrybucji, pieniędzy, urządzeń, sprzętu, kto decyduje i na jakich zasadach? Jeśli jedni tracą to kto zyskuje? Kto żeruje na pandemii? Jakie znaczenie kulturowe zyskało pojęcie *lockdown*, jako półtoramiesięczna zbiorowa kwarantanna? Jakie znaczenie ma pandemia jako polityczne wydarzenie, czyli co po pandemii? Czy rację ma Slavoj Žižek, *Pandemia! Covid-19 Trzęsienie światem* (2020), twierdząc, że w świecie, który ma nadejść, przypadkowa pandemia pomoże populistom zdobyć władzę? Chociaż stan pandemii ma wyrażać odwołanie się do metafory z Ewangelii: „Nie dotykaj mnie”, więc czy to, nie przekreśla solidarności? Iwan Krastew, *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę* (2020), używa metafory „szarego łabędzia”, który jest przewidywalny-możliwy, a jednak nie do pomyślenia, a więc jak przyczyni się do destabilizacji systemów politycznych i ograniczenia wolności obywatelskich? Na ile, ograniczenia i obostrzenia blokują możliwości protestu w przestrzeni publicznej?

Czy wydarzenia na Białorusi potwierdzają twierdzenia o ograniczeniu wolności protestu wykorzystując stan pandemii? Co więcej, czy pandemia występuje równoległe z wieloma innymi współlistniejącymi chorobami współczesnej cywilizacji,



(„wirusy fake newsy, teorie spiskowe, rasizm, idee o eliminacji jednostek słabych i starych”)? A czy, Jan-Werner Müller, jak i Marek Cichocki nie mylą się wierząc, że „zdrowy” populizm zmiecie neoliberalne wypaczenia globalizmu? Czy pandemia zahamuje procesy globalizacji? Czy globalizacja zrodziła deglobalizację, a pandemia procesy te ujawnia, zob.: John Gray, *Punkt zwrotny*, w: „Przegląd Polityczny”, nr 161(2020), s. 41–43. Będzie to zmierzch demokracji i odrodzenie autorytaryzmu? Kiedy kończy się jeden etap, a kiedy zaczyna następny? Kiedy zniesione zostaną ograniczenia praw obywatelskich, demonstracji, zgrupowań? Dlaczego Domy Pomocy Społecznej stały się nieproporcjonalnymi do pozostałej społeczności miejscami rozprzestrzeniania się koronawirusa? Jak z biegiem czasu i przebiegu pandemii zmienia się ocena zagrożenia? Czy można oswoić strach z powodu niebezpieczeństwa zachorowania? Czy potrzebny jest autorytet, który może objaśniać sytuację zagrożenia? Czy trzeba snuć katastroficzne scenariusze na zapas? Czy powstaną więcej organizacji typu online: Unmasking America, Milion Unmasked Patriotslub Unmasking Fear, Stop NOP, podejmujących działania przeciw nakazom noszenia maseczek? Czy rozszerzy się ruch marszów i protestów przeciw maseczkom, pod hasłem: „Koniec tyranii”, lub „maseczki to tresura”? Czy maseczki są symbolem uległości i niewolnictwa? Czy dotyczy to tylko osób psychopatycznych, narcystycznych? A może rację mają ci, którzy twierdzą, że jeśli nie zaczniesz działać na rzecz wszystkich nigdy nie odzyskasz wolności?

## 2. PYTANIA WOBEC WHO I SŁUŻBY ZDROWIA, ETC.

Wydaje się, że WHO [Światowa Organizacja Zdrowia] pretendowała do bycia biowładzą z programem biopolityki dla świata, czy słusznie? Jakie są obszary życia, które pozostają poza kontrolą? Czy ludzie mogą się uniezależnić od życia w systemach przyrodniczo-społecznych? Czy człowiek jest tylko równorzędną składową tych systemów? Czy rzeczywiście w czasie pandemii oraz izolacji-kwarantanny wzrosła przemoc domowa i poziom agresji w rodzinach? Z jakich przesłanek korzystali urzędnicy we Francji, aby w czasie pandemii zmienić przepisy umożliwiające aborcję do dziewiątego, a nie jak dotąd do siódmego miesiąca? Czy to poprawi sytuację kobiet w okresie pandemii? Na ile pandemia ujawniła słabości systemu opieki zdrowotnej, skalę nierówności społecznych? Leczenie dla wybranych, najbogatszych? Kiedy następuje immunizacja organizmu na koronawirusa? Czy można wywołać odporność? Czy należy spodziewać się skutecznych terapii? Przy różnorodności opinii i diagnoz, czy utrzyma się autorytet tzw. specjalistów? Czy koronawirus jest zmutowany z wirusem HIV? Co jest wiadomo o genezie i kiedy nastąpiły pierwsze zakażenia? Czy istnieją wydarzenia z przeszłości, które służą do procedury porównań? Czy testy ujawniają rzeczywistą skalę pandemii? Jakie przeprowadzać testy, jako przypadkowe, systemowe, konieczne, celowe? Czy chorzy mogą być wyleczeni bez lekarstw, czy to rzeczywiście ozdrowieńcy? Zapaść służby zdrowia i masowe zgony to tylko wizja, czy rzeczywistość?

Czy od samego początku WHO była międzynarodową instytucją, która mogłaby z przyczyn ideologicznych sprzyjać programowi depopulacji świata, kulturze antynatalistycznej? Jaką wizję świata popiera WHO? Czy WHO w sytuacji pan-

demii działa właściwie, tak jak struktury UE? Mnożą się pytania, czy pracownicy WHO mogą być na usługach Chin? Czy Chiny ukrywały prawdę, co tuszowały, jak groźny jest koronawirus, jak zatrzymać pandemię, jak należało się przygotować? Czy wyznaczono nowe standardy współpracy z WHO? Czy szacunki były trafne, a środki słuszne i dały rzeczywiste efekty? A może straszono ludzi na wyrost, aby ich zdyscyplinować? Dlaczego WHO opóźniła wprowadzenie alarmu zdrowotnego oraz konieczność ograniczenia kontaktów z Chinami? Czy można mówić o jakiejś formie świadomego, celowego ataku, na świat by rozszerzyć swoje wpływy? Czy zaostrzy się kryteria nadzorowania i czy może dojść do „tyranii higieny”? Czy w imię ochrony zdrowia, służby mogłyby popierać powszechną inwigilację i globalistyczne zarządzanie metodą faktów dokonanych? Czy Szwecja zastosowała „nazistowsko-darwinowskie” podejście decydując się na to, by słabsi zostali poddani próbie zdrowotnej w imię ocalenia gospodarki? Czy wszyscy lekarze i politycy zostali zaskoczeni przez koronawirusa? Jakie są prawdziwe źródła koronawirusa? A w sytuacji pandemii, jaki kraj, jaki system może poradzić sobie sam? Czy będzie wyraźny koniec i wyznaczony jednoznaczny początek? Czy po pandemii będzie karnawał emocji w handlu, w rozrywce, w sieci? Jak będzie głęboka zmiana życia, częściowa, całkowita, inna, może jeszcze bardziej rozдутy konsumpcjonizm? Na jak długo pozostanie w pamięci czas epidemii? Czy wirus został wychodowany w laboratoriach, specjalnie wymyślony? Ile ujawniło się sprzeczności ochrony życia? Czy WHO jest w posiadaniu prawdziwych danych na temat epidemii w Chinach? Czy nikt nie był w stanie wyobrazić sobie skali tej pandemii? Czy WHO korzystając z pracy naukowców, ekspertów spełniła swoje zadanie w zakresie prognozowania, informowania, ostrzegania? Jak walczyć z infodemią, nieprawdziwymi informacjami? Czy śmiertelność dezinformacja dopiero się zaczyna? Czy już pozostanie wymuszona elektroniczna komunikacja? Jaką rolę w sterowaniu opinią i reakcjami na stan epidemii odegrały przekazy medialne? Czy wszystko da się kontrolować? Czy ludzi paraliżuje w lęku niepewność, czy statystyki? Jak lęk jest wzmacniany i co go osłabia? Czy lęk w pandemii łączy się ze złością, smutkiem, specyficznym wstrętem? Czy budzi się większa skłonność do potępiania, wykluczania, szykanowania i skłonność do uproszczeń? Albo, czy zwiększa się empatia, solidarność, chęć współpracy? Na ok. 80 tys. organizacji pozarządowych, ile zawiesiło działalność, a w tym, ile organizacji sportowych, a ile zajmujących się kulturą? Co będzie z systemami zabezpieczającymi zdrowie po epidemii koronawirusa? Na jakie zagrożenia i niebezpieczeństwa winna przygotować się ludzkość? Czy zawiodły podejścia scjentystyczne? Czy rzeczywiście rozczarowują działania organizacji międzynarodowych, politycznych, medycznych? Czy wzrósł poziom solidarności w walce z koronawirusem? Czy zawiodły demokratyczne procedury promując egoistyczne dążenia, a nie tendencje indywidualnego rozwoju?

Czy zrównoważona została konsumpcja dóbr materialnych z odpowiedzialnością za środowisko i przyszłość świata? Albo, może już wprowadzono „nowy porządek świata” i „świat został poddany rytuałom inicjacyjnym”? Czy ma rację Iwan Krastew, „Przyszłość już tu jest”? Czy wirus podkopał integrację europejską, globalizację, potęgę Ameryki? Czy zostanie wprowadzony „paszport zdrowotny”? Czy zostaną wprowadzone bariery globalizacyjne? Czy nastąpi emigracja z miast i wielkich aglomeracji? Komu zależało na uspokajaniu i usypianiu czujności? Czy

wzrośnie podaż robotyki, automatyzacji, procedur sprawdzania kondycji zdrowia, temperatury, obciążeń genetycznych? Z czego ludzie są w stanie zrezygnować i kto najczęściej zarabia na pandemii? Jak jest cena za ludzkie życie? Czy pandemia pozwoliła odkryć, że można mniej pracować bez szkody dla końcowego efektu? Jakie straty poniosły małe firmy, a więc pracodawcy i pracownicy? Czy należy panicznie nadrabiać zaległości? Czego można się nauczyć w sytuacji ograniczeń? Na czym miałyby polegać powrót po pandemii do normalności? Czy Polska będzie płaciła składki na WHO, gdy USA ją zawiesza? Kto jest dysponentem decyzji w WHO i na ile decyzje te po pandemii są zobowiązujące dla państw członkowskich? Jakie inne działania na forum międzynarodowym należałoby podjąć dla bezpieczeństwa zdrowotnego? Czy pogoda ma wpływ na rozwój pandemii? Czy obecna epidemia różni się od wszystkich wcześniejszych na świecie? Czy została przesunięta granica absurdu, w proponowanych środkach i terapiach leczenia zakażenia COVID-19? Czy można było uniknąć aż tylu ofiar?

Co z edukacją? Zamykać, czy otwierać szkoły? Czy społeczne szkody wstrzymywania edukacji byłyby groźniejsze niż ryzyko epidemiologiczne wynikające z powrotu do szkół? Czy trzeba było zamykać szkoły, czy dzieci roznoszą wirusa w transmisji wewnętrznej? Czy przygotowanie do otwarcia szkoły, przebiegało w sposób chaotyczny? Czy możliwe są precyzyjne algorytmy postępowania w procesie edukacji, przy zróżnicowanej wielkości szkół pod względem uczniów, ale i pod względem wielkości lekcyjnych sal, korytarzy, urządzeń sanitarnych? W przypadku dalszego ograniczenia funkcjonowania szkół w trybie stacjonarnym, jakie mogą być straty zdrowotne i deficyty rozwojowe dla uczniów? Czy istnieje polski system zdalnego nauczania w czasie kwarantanny? Czy nauczyciele są w grupie ryzyka podobnej do służby zdrowia? Czy możliwy jest mieszany system nauczania, stacjonarny i internetowy? Czy pandemia zmusiła rodziców do większego zainteresowania się edukacją ich dzieci?

Czy pomoc państwa kończy się na tarczy antykryzysowej w wersji 4.0? Jakie trzeba stworzyć rezerwy własne na wypadek kolejnej niestabilnej sytuacji, w jakim stopniu trzeba liczyć na siebie? Czy najskuteczniej radziły sobie podmioty odznaczające się wysokim poziomem samoorganizacji? Czy po kilku miesiącach pandemii, wiedza wzrosła i zakres rozumienia sytuacji, tak że już wiadomo, jak postępować w leczeniu i zapobieganiu dalszej eskalacji? Czy zostanie wprowadzony elektroniczny paszport, zaświadczenia o posiadaniu przeciwciał COVID-19? Czy bezpieczeństwo przed wirusem gwarantuje życie w cyberprzestrzeni? Na jaki stopień bioinwigilacji zgodzą się ludzie? Jaki możliwy jest zakres państwowego interwencjonizmu i ograniczania wolności?

### 3. PYTANIA WOBEC KOŚCIOŁA

Padają pytania: Czy pandemia to kara? Dlaczego trzeba zaprzeczać, że pandemia nie jest z boskiego wyroku, lecz skutek wyzyskiwania natury? Czy wystarczy odpowiedź księdza, a więc duchownego i teologa A. Bonieckiego, który podziela przekonanie ateisty, że jest to „wynik naturalnej przypadkowości zdarzeń”? W szerszym porządku rzeczy, nie kryje się w pandemii, żadne głębsze znaczenie? To tylko



skutek interakcji, kopiowania niszczycielskiego przekazu, między przyrodą a człowiekiem? Wierzący, jakich oczekują wyjaśnień, znaków? Czy można mieć pewność, że pandemia to zemsta natury, zemsta Ziemi, ale na pewno nie kara Boża, ani też ostrzeżenie? Łamie się dotychczasowy porządek, powstają nowe konflikty, czy w ogóle nie ma Bożej kary? Czy kara nie jest wpisana w grzechy? Czy epidemia na wzór plag egipskich, lub jednym z jeźdźców Apokalipsy nie jest znakiem wzywającym ludzi do opamiętania się? Czy to myślenie w Kościele zostało już definitywnie przezwyciężone? Czy wręcz odwrotnie, pandemia nieustannie wywołuje religijne skojarzenia o końcu świata lub o apokalipsie i co może oznaczać? Pytając językiem J. Ratzingera: czy podczas pandemii ujawniają się wewnętrzne prawidłowości i granice bytu? Czy Bóg zbawia wykorzystując ból, cierpienie i śmierć? Czy Bóg, pośród wydarzeń na świecie, może być siłą przeciw nieprawdzie? Czy może być „siłą” powstrzymującą człowieka przed samozagładą? Czy Bóg będzie bronił swego dzieła Stworzenia?

Ks. J. Szymik pyta: „któż mógłby również dzisiaj nie dostrzec ręki Boga, która chwyta człowieka za najbardziej zewnętrzny rąbek jego furii zniszczenia i jego perversji i uniemożliwia mu pójście dalej?”. Czy Kościół nie powinien wzywać ludzi do aktów pokuty i ekspiacji? Czy nie brakuje nabożeństw i suplikacji w sytuacji zagrożenia pandemią? Czy pierwszą ofiarą zarazy nie jest prawda? Czy Kościoła i teologów nie stać na religijną interpretację zaistniałej sytuacji? Jak duszpasterze mają towarzyszyć chorym na koronawirusa? Papież Franciszek zastanawia się, czy okres pandemii nie jest dobrym na wprowadzenie „pensji podstawowej”? Czy dla Kościoła, sytuacja pandemii nie jest kolejnym znakiem, swego rodzaju *locus theologicus*, albo jako *kairos* teologiczny, który byłby okazją pogłębienia religijnego myślenia? Kto może mieć tyle odwagi, aby odpowiedzieć na duszpasterskie wyzwanie i głosić czas *kenozy*? Czy możliwy jest Kościół bez liturgii, jedynie z duchowym zaangażowaniem? Czy nie ulega się złudzeniu żywiąc przekonanie, że można transmitować miłość, wiarę? Czy udział w transmisji uroczystości religijnych nie należy traktować, jedynie jako pomoc w modlitwie? Czy liturgia, a zwłaszcza Msza św., wbrew praktyce, ostatecznie jest nietransmitowalna? Czy wobec propozycji wirtualnego kontaktu, wierni nie czują się opuszczeni przez Kościół? Dla ilu osób, udział bezpośredni w liturgii eucharystycznej jest jedynie możliwy i konieczny jako forma świętowania? Dlaczego nie uruchomiono specjalnych, dyżurnych numerów telefonicznych w zakresie porad duchowych, dla skazanych na izolację, starszych przebywających na kwarantannie? Na czym miałyby polegać inteligentna kwarantanna, zwłaszcza potencjalnie zakażonych, jaki stopień izolacji? Czy przyjmowanie Komunii św. na rękę jest bardziej higieniczne niż do ust?

Czy Kościół niezbyt gorliwie stara się dostosować do okoliczności, czy raczej szuka sposobów realizacji swjej misji w nietypowym czasie wychodząc z natury, czym jest i po co? Czy dla Kościoła sytuacje w świecie zawsze są wyjątkowe? Jak wielka była skala zawodu, oburzenia, wrzenia i oskarżeń wobec Kościoła i jego praktyk w czasie przymusowej izolacji i czy reakcje zdrady zawodu należy zignorować a nawet potępić? Czy pandemia pozostawi trwały uraz? Do kogo może zwrócić się wierny ze swymi wątpliwościami, by nie został zignorowany? Kto czuje się oszukany, a kto zawiedziony? Czy zachowanie Kościoła w czasie pandemii zostanie odczytane jako upadek, załamanie duchowości? Pytania, pytania, pytania!

Jest ich więcej w duszpasterskiej przestrzeni działania! Nie można unikać pytania czy w czasie epidemii udział w liturgii jest bardziej ryzykowny niż zakupy w supermarkecie? Czy to nie banalne spory o zakres wolności religijnej? Bowiernie poważnie pytano: czy zamykanie kościołów w czasie Wielkiego Tygodnia nie jest atakiem na chrześcijan? Czy COVID-19 wywoła moralną rewolucję? Czy rzeczywiście nabożeństwa to „wymarzone” miejsca dla wirusa, epidemiczna bomba? Czy Kościół zawiódł wiernych? Czy Episkopat dał się zmanipulować władzy świeckiej i czy walka z wirusem wymaga zbiorowego działania? Czy liturgia domowa może zastąpić udział w liturgii niedzielnej, świąt i uroczystości? Czy Kościół może moralnie zobowiązywać do udziału we Mszy św. niedzielnej, czy też współpracując z rządem okazał się instytucją odpowiedzialną?

Jakie pandemia obudzi resentymenty, czy zanikł instynkt życia i lęku przed śmiercią i jaki sens ma śmierć? Czy pandemia wywołała wśród ludzi rodzaj szoku, prowadząc do hiperutilitaryzmu? Czy pandemia nie ma żadnego sensu w kategorii „znaków czasu”? Co dla Kościoła może być ważniejsze zdrowie czy zbawienie? Czy usprawiedliwiona może być decyzja, by pierwszeństwo w ratowaniu życia przyznawać młodym i mającym większe szanse na przeżycie? Czy *fake newsy* i twierdzenia, że epidemia dobrze nam zrobi, nie rozprzestrzeniają się i nie rozchodzą jak zarazki? O co bardziej należy dbać – o ciało czy o duszę? Dlaczego Kościół milczy wobec kłamstw? Czy Kościół przygotowuje wiernych na trudne czasy? Czy święta i uroczystości kościelne przestały być źródłem siły i umocnienia, w obliczu zagrożenia? Jakiej potrzeba ludziom sakramentalnej jedności?

Czy w domach pomocy społecznej, gdzie jest większe ryzyko zagrożenia koronowirusem, mogą pracować jako wolontariuszki tylko siostry zakonne? Czy tylko we Francji, jedna trzecia wszystkich ofiar COVID-19, to mieszkańcy domów spokojnej starości i placówek opiekuńczych? W zasadzie, czy Kościół skazany jest na to, by tylko powtarzać zarządzenia władz, czy nie ma nic więcej do powiedzenia? Czy ograniczenia do pięciu osób na nabożeństwach nie były zbyt drastycznymi ograniczeniami? Czy Kościół w osobach tych, którzy nauczają nie potrafi zobaczyć doświadczenia pandemii w świetle Słowa Bożego, czy potrafią myśleć jedynie naturalistycznie? Czy zachęta do duchowej Komunii św. załatwia wszystko z czym może wyjść do ludzi Kościół przez duszpasterzy? Jaka tendencja w myśleniu i działaniu w Kościele zwyciężyła naturalistyczna czy też zaufania, czy ostatnie słowo należy do Boga? Czy przyciśnięty bezsilnością wobec pandemii Kościół okazał się bezradny? Dlaczego nie sformułowano w Kościele wyraźnego przesłania, że wobec zaistniałej sytuacji każdy chrześcijanin kierując się przykazaniem miłości Boga i bliźniego winien odpowiedzieć sobie na pytanie: co ja mogę w tej sytuacji zrobić dobrego? Jakie zadania wyznaczył mi Bóg?

Czy wyjałowienia doznała też kultura religijna? Czy były kolejki, aby wejść do kościoła na chwilę adoracji? Czy wystarczy ludziom wirtualne, ubogie spotkanie w sieci, poprzez interakcję, człowiek – maszyna? Jaka może być efektywność takich spotkań, bez życia w grupie, bez głębszych przeżyć emocjonalnych? Czy w sferze przeżyć, epidemia wymusi autorefleksję, na temat życiowych celów, nawyków, poszukiwań sensu i osobowych relacji? Czy Kościół w swym nauczaniu nie unika głoszenia prawdy, że kruchość i niepewność jest immanentną cechą ludzkiego życia? Czy Kościół wystarczająco zareagował wobec tego, że kategoryzuje się

chorych ze względu na wiek i w pierwszej kolejności pomocy udziela się chorym nie będącym w grupie ryzyka? Jakże stosować środki na przerażenie? Zakazy, nakazy wzmacniają czy łagodzą strach i obawy? Czy podczas pandemii, ludzie stali się miłsi, bardziej wyrozumiali, życzliwsi dla siebie? Czy wzrósł poziom zaufania do władz rządzących i kościelnych? Czy władza ufała służbie medycznej, służbom porządkowym i ludziom? Zmianie na lepsze uległy relacje społeczne? Jak Kościół ma funkcjonować w modelu kryzysowym? Oczywiście, są szkody materialne wynikające z izolacji, zastoju, ale jakie są szkody religijno-duchowe? Czy w świecie bardziej udziela się pomocy islamistom niż chrześcijanom w krajach w większości muzułmańskiej populacji? Czy nie brakuje encykliki o współczesnej martyrologii chrześcijan w świecie? Pytano w Niemczech, dlaczego sklepy budowlane zostały otwarte wcześniej niż kościoły? Czy brakuje pogłębionego namysłu teologicznego nad przeżywaniem pandemii? Czy kościoły ułatwiają transmisję wirusa? Czy wraz z zamknięciem kościołów ustały wszelkie posługi religijne? Czy trudne czasy dla religii dopiero nadchodzą? Czy żyjemy złudzeniem, że wszystko wróci do normy i będzie, jak było? Pandemia to wyjątek od integralnej historii? Chcąc uzyskać zbiorowe rekacje, czy jednocześnie trzeba odwoływać się do racji stanu, prawa i norm moralnych? Co dla ludzi jest najważniejsze, wolność, bezpieczeństwo, czy poczucie przynależności? „Dzisiaj nie Bóg ma nas ocalić, lecz wirusologia. Czy powrócimy kiedyś do Boga?”, pyta: Bronisław Świdorski, *Dziennik czasu zarazy*, „Kronos” nr 1(2020), s. 259–264.

*Ks. dr hab. Stefan Ewertowski,*  
em. prof. UWM w Olsztynie